

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbieżaniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ku wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewna, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo Święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest "Świątynią Boga żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem Świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Ze w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tysiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Ze gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skosztował, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego." — Zyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Ze nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Ze teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Ze nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRĄŻ — Zwiastun Obecności Chrystusa

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

WATCH TOWER AND HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Welfare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata wynosi \$1.00. Pojedynczy numer 20 centów. W Europie z powodu trudnych warunków powojennych, połowę tej ceny — według urzędowej wartości dolara w danym kraju.

Którzy z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż, na żądanie, bezpłatnie. W Ameryce zamówienie i prenumeratę prosimy nadsyłać wprost na adres Stowarzyszenia. Polish Bible Students Ass'n.—P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji na adres: Kubiak Józef, 90 Rue Victor Hugo, 59—Croix, France.

Bi-monthly STRĄŻ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$1.00 a year; 20c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "BRZASK NOWEJ ERY"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Brzask Nowej Ery," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 32, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecane Królestwa Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

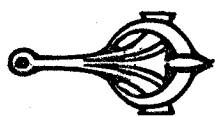
o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, jeden dolar, pojedynczy nr. 20 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Brzasku jak i Straży prosimy adresować: —

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSYTA

ROK XLVIII

MARZEC — KWIECIEŃ (MAR. — APR.) 1969

Nr. 2

OSTATNIA WIECZERZA

JEZUS i apostołowie przyszedli do miasteczka Betanii położonego blisko Jerozolimy, aby spożyć Wieczerzę Paschalną (wielkanocną) w świętym mieście, i aby nasz Pan mógł ponieść cierpienie z rąk swoich nieprzyjaciół — aby tym sposobem mógł dokonać pojednania za grzechy ludu. Ich przybycie do Betanii było zaledwie tydzień przed Jego ukrzyżowaniem. Następnego dnia przy wieczerzy Maria pomazała Pana wonną maścią; drugiego dnia On wjechał do Jerozolimy na osłęciu i nie będąc przyjęty przez przewodców narodu, zapłakał nad tym miastem i powiedział: "Oto wam dom wasz pusty zostanie". Nazajutrz wszedł do świątyni, z której wypędził handlarzy. Następnego dnia wygłosił swoją ostatnią mowę w świątyni, nazywając Siebie światłością świata. Jest prawdopodobnym, że każdego wieczora powracał do Betanii, do domu Łazarza, Marty i Marii, w którym gościli Pan i apostołowie kiedykolwiek znajdowali się w tej okolicy. Następnego dnia, w środę, Pan pozostał w Betanii a w czwartek posłał dwóch uczniów aby przygotowali baranka, którego spożył tego wieczora z dwunastoma uczniami — "tej samej nocy, której był zdradzony."

Uczta paschalna trwała cały tydzień i była najważniejszym świętem w żydowskim obrządku. W tym tygodniu wszelki kwas — symbol grzechu — był z domów usunięty i zniszczony, co miało oznaczać świętobliwość, czystość ludu Pańskiego — duchowego Izraela — symbolicznie przedstawionego w Izraelu cielesnym. Cały ten tydzień był uroczystością radosną na pamiątkę oswobodzenia Izraelitów z niewoli egipskiej. Święta rozpoczynały się 15 dnia pierwszego miesiąca, według żydowskiego obliczania, lecz święta te poprzedzone były 14 dnia, zabijaniem baranka i pokropieniem jego krwią podwoi domów, na pamiątkę tego co miało miejsce w Egipcie, onej nocy kiedy pobi-

ci zostali pierwородni egipscy a pierwородni izraelscy zachowani pod ochroną krwi baranka. Tej nocy Egipcjanie zezwolili a nawet przymuszali Izraelitów aby jaknajprędzej opuścili Egipt. Na przygotowanie tegoż pamiątkowego baranka, który miał być spożywany w wieczór poprzedzający święta Paschy, Pan wysłał do miasta dwóch uczniów, jak to jest powiedziane w Ew. Mateusza 26 : 18.

Łukasz mówi nam, że wysłanymi byli Piotr i Jan a u Marka (22 : 10, 11) jest powiedziane, jak poznają człowieka, w którego domu mieli wieczerzę przygotować. Przypuszczanym było przez niektórych, że był to dom Marii, matki Marka, i że ów górny pokój był ten sam, w którym później zebrani byli apostołowie i gdzie Duch święty był na nich wylany. Wiemy że w domu owej Marii zgromadzeni byli uczniowie na modlitwę o uwolnienie Piotra z więzienia. Był to duży pokój odpowiednio umeblowany na jadalnię. Przypuszczanem było, że Jezus obrał taki pośredni sposób poinformowania gdzie wieczerza miała być przygotowana, aby Judasz nie wiedział o tym naprzód, by nie było przeszkody w wieczerzy i w następnych mowach Pana, zapisanych w Ew. Jana w rozdziałach 14 do 17. Piotr i Jan przygotowali wieczerzę w tym znaczeniu, że postarali się o baranka, przasny chleb, gorzkie zioła i wino, a wieczorem w odpowiednim czasie, zebrało się całe to grono na spożycie owej wieczerzy.

Lekcja Pokory

Sam tylko Łukasz (22:24-30) opisał spór jaki apostołowie mieli między sobą przy tej okazji, aczkolwiek Jan (13 r.) też wspomina o tym. Nie należy przypuszczać, że apostołowie byli powodowani jedynie ambicją i samolubstwem. Z właściwością możemy wnosić, że spór był o miejsca w pobliżu Pana, z powodu iż Go miłowali. Pan wykorzystał tą okazję na udzie-

lenie im lekcji, która niezawodnie pozostała z nimi do końca ich życia. Oni przybyli do tego miejsca po południu, idąc drogami piaszczystymi a nie będąc z klasy bogatych, nie było tam sług, którzyby ich przyjęli i umyli im nogi; i zamiast pomyśleć o wyświadczeniu tej usługi jedni drugim dla ich własnej wygody, oni spiekarali się o przedniejsze miejsca przy stole. Miejsce najbliższe Pana otrzymał Jan — może nie tylko dlatego, że był Jego krewnym i Pan go miłował ale i z powodu, że był najmłodszym w tej gromadce.

Zwyczaje ówczesne różniły się od dzisiejszych pod wielu względami. Do jedzenia siadano na niskich tapczanach wokół stołu. Zasiadający opierali się na lewym łokciu, używając prawej ręki do jedzenia; tym sposobem goście byli głowami zbliżeni jeden do drugiego, zaś ich nogi były wyciągnięte na tylnej części tapczanu. Jezus widocznie nie mieszał się do owej dyputy, a gdy już wszyscy usiedli przy stole i wieczerza miała rozpocząć się, wtedy Jezus powstał i przystępując kolejno z tyłu do każdego z uczniów zaczął im myć nogi. Takie służenie im przez Pana było dla nich surową naganą. Oni powinni byli o tym pomyśleć i niezawodnie żalowali teraz, że tego nie uczynili, lecz naonczas każdy starał się utrwalić ten fakt, że w żadnym stopniu nie był niższy od drugich. Prędko zapomnieli o tym co Pan powiedział im przedtem, że ktoby chciał być większym między nimi, winien wszystkim służyć. Pan miał więc sposobność zilustrować tą właśnie sprawę; był gotów usłużyć im wszystkim. On zawsze im służył duchowymi rzeczami, stąd uważali Go właściwie za ich Mistrza; lecz teraz okazał swoją pokorę do takiego stopnia, że gotowym był służyć też w najniższej usługę.

Jak ważną jest w tym lekcja! Ōby ona nigdy nie straciła swej wagi między prawdziwymi naśladowcami Pana. Niektórzy jednak zblądzili, przypuszczając, że było to ustanowieniem pewnego obrządku, na podobieństwo Chrztu i Wieczerzy Pańskiej. Według naszego wyrozumienia, lekcja jaką należy z tego wyciągnąć w zastosowaniu do każdego z nas jest, że zawsze i na każdym miejscu winniśmy starać się służyć braciom choćby w najniższej sprawie, bo czyniąc to im, liczyliby się u Pana jakoby to było czynione Jemu.

“Lepiej Byłoby Aby Się Był Nie Narodził”

Podczas wieczerzy Jezus, będąc poważnie zasmucony powiedział, że jeden z jego dwu-

nastu apostołów zdradzi Go i tym sposobem przyczyni się do jego śmierci — że będzie to jeden z tych, który maczał z Nim chleb w misie, uczestniczył w tej samej wieczerzy, spożywał ten sam chleb i mięso z tego samego baranka. Następnie wykazał, że chociaż to wszystko było napisane i Boski plan nie mógł być zmieniony, jednak było to wielkim znieważeniem przyjaźni — czemś trudnym do zrozumienia.

W rzeczywistości nie stanowiło różnicy dla Pana, co do jego intencji i poświęcenia, czy On miał być rozpoznany przez książąt, bez jakiegokolwiek zdrady, czy też miał być zdradzony przez kogoś obcego, czy przez ucznia; fakt ten nie zmienił zarządzenia w Boskim planie, lecz było to bardzo zasmucającym, że zdrajcą miał być jego bliski przyjaciel i uczeń.

Orzeczenie: “Lepiej byłoby temu człowiekowi, aby się był wcale nie narodził,” daje nam do zrozumienia, że według Pańskiego zapatrywania, Judasz dostąpił już tyle znajomości i sposobności do lepszych rzeczy, iż był on zupełnie odpowiedzialnym za swój czyn i że nie będzie dla niego już żadnej nadziei w przyszłości. Nie mielibyśmy żadnego sprzeciwu gdyby Pan znalazł jakie usprawiedliwienie dla Judasza i udzielił mu jeszcze dalszą sposobność do naprawy swego charakteru; lecz nie znajdujemy biblijnego powodu do myślenia, że taka sposobność będzie mu dana. Z naszego stanowiska zdaje się jakoby Judasz zgrzeszył przeciwko zupełnej znajomości i światłości, jaką otrzymał ze swojej społeczności z Panem i z mocy Ducha świętego. On miał moc uzdrawiania chorych i wypędzenia demonów, w imieniu Pańskim i jako Jego przedstawiciel, i on tej mocy używał. Koniec jego był bardzo smutny; bowiem każdy samobójca poświadcza swoim czynem, że wolałby aby się był nigdy nie narodził.

“Ażem Ja Jest, Panie?”

W innym miejscu jest napisane, że każdy z uczniów zapytywał: “Ażem ja jest, Panie?” W końcu i Judasz zapytał: “Iżalim ja jest, Mistrzu?” Ci inni byli pewni, że nie mieli z tym nic do czynienia i pragnęli aby Jezus poświadczył ich niewinność. Zapytanie tych jedenastu i zbyte ich pytania milczeniem ze strony Pana świadczyło, że oni nie byli winni, a pośrednio wskazywało, że Judasz był tym; jednak był on ducha tak zuchwałego, że zapytał Pana: “Iżalim ja jest?” Jezus odrzekł: “Tyś powiedział,”

czyli, "Tak, ty nim jesteś." Jak szlachetnem było to Pańskie zganienie Judasza; On nie mógł powiedzieć mniej — a jednak nie gromił, nie groził ani objawił gorzkości, a jedynie wyraził smutek i politowanie.

Jak wielka kryje się w tym lekcja dla nas! Nieprzyjaciele nasi zasługują więcej na politowanie aniżeli na nienawiść; na ile możemy, winniśmy ich błogosławić, a nie przeklinać. Dobrze jest aby wszyscy uczniowie Pana czuwali i modlili się by czasami usposobienie Judasza, aby sprzedać Pana, Jego prawdę lub braci, nie zakradło się do ich serc. Wiedząc, że będą tacy, winniśmy strzec swoich serc i zapytywać się: "Ażażem ja jest, Panie?"

Gdy uczniowie spożywali baranka według zakonnego przepisu, a raczej gdy jeszcze znajdowali się przy stole po spożyciu przepisanej wierzery, Jezus wziął nieco z pozostałego chleba, pobłogosławił i łamiąc podawał uczniom mówiąc: "Bierzcie, jedzcie, to jest ciało moje". Jeden z ewangelistów dodał — "które jest za was łamane." Rzymsko-Katolicy i niektórzy z Protestantów twierdzą, że w wyrażeniu: "To jest ciało moje" i w późniejszym: "To jest krew moja", należy nam rozumieć, że kiedykolwiek chleb i wino były w taki sposób konsekrowane, przemieniały się w istotne ciało Chrystusowe i w Jego istotną krew. My nie przyjmujemy tego wprost niedorzecznego i nieprawdziwego tłumaczenia, a raczej, że ów chleb tylko przedstawiał ciało naszego Pana a wino przedstawiało Jego krew. Absolutnym dowodem tego jest fakt, że w chwili kiedy nasz Pan słowa te wypowiedział Jego ciało nie było jeszcze złamane ani krew Jego przelana. Przeto rozumieć te słowa inaczej aniżeli podaliśmy powyżej — a mianowicie, że chleb przedstawiał Jego ciało a wino przedstawiało Jego krew — byłoby fałszowaniem prawdy, a nie możemy sobie wyobrazić aby to czynił Pan albo którykolwiek z Jego prawdziwych naśladowców.

Chleb przedstawiał, jak wyjaśnił to nasz Pan na innym miejscu, chleb z nieba — Jego ciało, które On ofiarował za grzechy świata. Pan zaprosił wszystkich Swoich naśladowców aby z tego jedli, i my jemy Jego ciało gdy przyswajamy sobie Jego zasługi oraz miłosierdzie i łaski zapewnione Jego złamanem ciałem. Tym sposobem przyswajamy sobie korzyści wynikające z Jego ofiary, która zapewniła nam przebaczenie grzechów i pojednanie z Ojcem.

"Krew Nowego Przymierza"

Jezus wziął kielich i podziękowawszy podał go uczniom mówiąc: "Pijcie z tego wszyscy, bo jest to krew Nowego Przymierza, która wylewa się dla wielu na odpuszczenie grzechów." To przedstawia moją krew — i będzie przedstawiać moją krew dla was i dla wszystkich Moich naśladowców na zawsze i przy takich okazjach będzie wam przypomnieniem mojej śmierci i przymierza, które tym sposobem zostało zapieczętowane między Bogiem a grzesznikami, przez Mnie jako Onego wielkiego Pośrednika pomiędzy Bogiem a człowiekiem.

Nowe Przymierze, czyli Nowy Testament zapieczętowany krwią Chrystusową jest wspomniany w starym Testamencie i wzmiankowany jest przez Pawła apostoła w jego liście do Żydów (8: 6 — 13; 10: 29; 12: 20). To Przymierze miało zastąpić Przymierze Zakonu, którego pośrednikiem był Mojżesz i które obiecało, że kto zachowałby przykazania zakonu, miałby żywot wieczny; lecz Nowe Przymierze zapewnia Boskie miłosierdzie i ze względu na fakt, że upadli ludzie nie są w stanie postępować doskonale, Pośrednik Nowego Przymierza, przez Swoją śmierć za lud, zadośćuczynił Boskiej sprawiedliwości i teraz Bóg może obchodzić się z wierzącymi według ich intencji zamiast według istotnych osiągnięć; zaś w słusznym u Boga czasie podniesie całą ludzkość z degradacji do stanu istot doskonałych, tak że będą mogli doskonale pełnić wszystkie dobre intencje ich szczerych serc.

Św. Paweł apostoł wykazał nam, że ten chleb i kielich mają jeszcze głębsze znaczenie. On dostąpił tak jasnego zrozumienia tej "tajemnicy" — "Chrystus w was" — że my, czyli wierzący i poświęceni, jesteśmy mistycznym ciałem Chrystusowym, uczestnikami Jego ucierpień teraz, i jeżeli będziemy w tym wiernymi, staniemy się również członkami Jego uwielbionego ciała i uczestnikami Jego chwały. Z tego stanowiska — wyjaśnia dalej Apostoł — ów łamany chleb przedstawiał złamanie nie tylko osobistego ciała Pana Jezusa, ale także złamanie wszystkich członków Jego mistycznego ciała w całym wieku Ewangelii; a picie kielicha przedstawiało, nie tylko Jego własną śmierć, aby tym sposobem mógł zapieczętować Nowe Przymierze na korzyść ludzkości, ale że Jego zaproszenie abyśmy uczestniczyli w tym kielichu — "pijcie z tego wszyscy" — oznacza również, że możemy uczestniczyć w Jego cier-

pieniach i śmierci w czasie obecnym — aby w Tysiącleciu uczestniczyć z Nim w instalacji tegoż Nowego Przymierza.

Jak wspaniała jest ta myśl, jak głęboką i obszerną! Jak zadziwiający jest ten przywilej, że mamy dozwolone dopełniać “ostatków ucisków Chrystusowych” i mieć nadzieję uczestniczenia w Jego chwale w przyszłości. Z tego stanowiska dostrzegamy nową siłę w słowach Pana: “Możecie pić kielich, który Ja będę pił i chrztem, którym się Ja chrzczę być ochrzczeni?” (Mat. 20 : 22). Jak nie każdy jest godnym tego zaproszenia tak i nie każdy zaproszony ocenia ten przywilej o tyle aby uczestniczyć w tej sprawie z radością i wdzięcznością. Wszyscy postanówmy i powiedzmy Panu, jak powiedzieli Jakub i Jan: “Możemy, Panie”, jesteśmy gotowi, a przy Twej pomocy wyjdziemy zwycięzcami i więcej niż zwycięzcami.

Nowe Wino — Radość w Królestwie

Pan Jezus oświadczył, że nie będzie pił więcej z tego owocu winnego krzewu, aż będzie go pił nowy w Królestwie. To nie znaczy, że Jezus będzie pił nowe albo niesfermentowane wino w Królestwie ze Swoimi uczniami, ale że aż do czasu ustanowienia Królestwa ta nowa, pozafiguralna rzecz przedstawiona w winie nie ziszcisi się. Gdy to Królestwo nastanie, wszelkie cierpienia i próby obecnego czasu przeminą; tłoczenie prasy, robienie wina, przeminie. Za-

miast uczestnictwa w kielichu cierpień, będzie niewysłowiona radość, wesele i błogosławieństwo tym wszystkim, którzy prawdziwie uczestniczyli z Odkupicielem w Jego uciskach w czasie obecnym. Czas ustanowienia tego Królestwa jest bliski — zapewne około 19 stuleci bliżej aniżeli było wtedy, gdy Pan wypowiedział te słowa; a liczne dowody, że ono zostanie wkrótce ustanowione widzimy naokoło nas. Serca nasze powinny radować się w oczekiwaniu tego Królestwa i winniśmy być wiernymi w tym pić kielicha smutku obecnie, ponosząc urągania i poświadczając tym naszą miłość i wierność Panu.

Po tym wszystkim Pan jeszcze wypowiedział owe czule napomnienia i obietnice zapisane przez Jana (r. 15, 16 i 17), a które ubłogosławiły tak wielu Jego naśladowców w całym wieku ewangelicznym. Następnie prześpiewali pieśń i wyszli udając się na górę Oliwną — do Ogrodu Getsemane, gdzie spotkały ich nowe próby. Podobnie jest z nami, że po każdym obchodzeniu tej Pamiątki i po każdym przyrzeczeniu Panu swej wierności, przychodzą na nas nowe próby, doświadczenia i przesiewania. Kto się ostoi? — jest pytaniem. Bądźmy silnymi w wierze i ufności aż do końca; trwajmy w Jego Słowie i trzymajmy się mocno Boskich obietnic i naszego Baranka Wielkanocnego i Wybawiciela!

W. T. 3363 — 1904.

"PAN JEST PASTERZEM MOIM"

Lekcja z Psalmu 23

BÓG, Jehowa, jest Pasterzem moim, było uczuciem Proroka i dalszym wytłumaczeniem tej sprawy przez Pana jest, iż Syn Onego wielkiego Pasterza ma zupełną pieczę nad owcami (Jan 10:1-16). Jednak nie wszyscy ludzie są tymi owcami, nie wszyscy mają nad sobą Jego pieczę. W czasie obecnym tylko ci, którzy usłyszeli głos Onego Pasterza, odpowiedzieli na Jego wezwanie i stali się Jego owcami, znajdują się w tym stadzie, a Jego oświadczeniem w tej sprawie jest, że będzie to małe stadko, któremu upodobało się Ojcu dać Królestwo, współdziedzictwo z Jego Synem, ich głównym Pasterzem. Wtenczas nastąpi to o czym powiedział Pan, że i te “drugie owce” będą wprowadzone do Jego owczarni. Całe Tysiąclecie ze wszystkimi Jego błogosławieństwami i mocą Królestwa niebiańskiego przegna-

zione będzie na wyszukanie tych drugich owiec. Słowa naszego Pana w tym względzie są: “Mam i drugie owce, które nie są z tej owczarni i teć muszę przywieść; i głosu mego słuchać będą, a będzie jedna owczarnia i jeden pasterz.” — Jan 10:16.

Ewentualnie wszelkie stworzenia inteligentne na jakimkolwiek poziomie istnienia, uznane zostaną jako jedna wielka rodzina Boża, jak jest napisane o naszym Panu: “Z którego się wszelka rodzina na niebie i na ziemi nazywa,” a także, iż On “w rozrządzeniu zupełności czasów w jedno zgromadzi wszystkie rzeczy, i te które są na niebiesiach i te które są na ziemi” (Efez. 3:15; 1:10). Bez względu jednak jak interesującym, pomocnym i korzystnym byłoby nam dowiedzieć się o chwalebny planie naszego wielkiego Pasterza na przyszłość, nasze

zainteresowanie koncentruje się głównie na małym stadku obecnego czasu, bowiem do tego stadka stosują się główne szczegóły niniejszej lekcji.

Pasterze I Owce Na Wschodzie

Profesor G. A. Smith podaje poniższy ciekawy opis różnicy, jaka zachodzi pomiędzy pasterzami owiec w dawnych czasach, w Palestynie, a tymi, którzy doglądają owiec w czasach obecnych, w naszym kraju. Jest to ważny punkt do zapamiętania, ponieważ pasterze dawni na Wschodzie byli właśnie tymi, którzy ilustrowali pieczę naszego niebiańskiego Pasterza nad Jego małym stadkiem. Profesor Smith tak to opisał: —

“Pastwiska na Wschodzie różnią się bardzo od wąskich łąk i stok pagórków w naszym kraju. Są one bardzo rozległe i nie mają prawie żadnych granic. Pastwiska takie muszą być wielkie bo w większości są to gołe pustynie — faktycznie, w hebrajskim języku pustynia i pastwisko nazywane są jednym i tym samym słowem. Większość tych pastwisk, to suche i kamienne pola, na których w znacznej części roku, słońce wypali wszelkie życie. W tych monotonicznych przestrzeniach, przerwy są rzadkie i składają się z wąskich przepaści zarośniętych różnymi krzewami, w których kryją się dzikie bestie, albo z pięknych oaz gdzie znajdują się źródła wód i rośnie piękna trawa. Na takich przestrzeniach zwodniczych mirażów i niebezpiecznych ścieżek, a często i roślin trujących, widocznym jest, że osoba i charakter pasterza znaczą więcej dla owiec tamtejszych aniżeli dla owiec w naszych okolicach. Tu, stado owiec bez pasterza, jest zwykłym zjawiskiem. Każdego dnia możemy widzieć owce pozostawione same na bezpiecznie ogrodzonym polu, albo rozproszone na stokach pagórków także ogrodzonych drucianymi płotami. Nie pamiętam jednak abym na Wschodzie widział kiedykolwiek stado owiec bez pasterza.”

Nie ulega wątpliwości, że w czasie pisania tego Psalmu, Dawid w myślach przeniósł się wstecz, kiedy on sam był pasterzem stad swego ojca. Przy pewnej okazji wspominał o ówczesnych doświadczeniach, kiedy to strzegąc owiec zabił lwa i niedźwiedzia. Pod natchnieniem niebiańskim Prorok przedstawiał Wszchemocnego, który czuwa i ma pieczę nad wszystkimi, których uznaje za Swoje “owce.” Jednak w uczuciach wyrażonych w tym Psalmie, nie ma wcale tej myśli aby Bóg Jehowa był paste-

rzem i ojcem całej ludzkości, która to myśl jest często wyrażana w zdaniu o “ojcowstwie Boga i braterstwie ludzi.” Taki pogląd ignoruje ludzką wolę, a także ignoruje Słowo Boże, które oświadcza, że są kozły i wilki, tak samo jak owce; że chociaż niektórzy stają się dziećmi Bożymi przez wiarę i adoptację, inni, nie tylko, że nie są uznawani za dzieci Boże, ale powiedziane jest o nich wprost: “Wyście z ojca diabła i pożądliwości ojca waszego czynić chcecie.” — Jan 8:44.

Oryginalnie, rodzaj nasz, reprezentowany przez ojca Adama w bezgrzesznej doskonałości, był w bliskiej społeczności z Bogiem, lecz zerwanie tej społeczności dobrowolnym nieposłuszeństwem człowieka i jego oddaleniem się od Boga, jest wyraźnie opisane w Piśmie świętym, przeto żaden nie są uznawani za dzieci Boże, jeżeli nie byli ponownie spłodzonymi, spłodzonymi z wysokości. Ani też nie spodziewamy się aby w przyszłości ludzie byli uznani synami Bożymi, albo owcami Pańskimi inaczej, jak tylko przez szczere odwrócenie się od grzechu, zaznajomienie się z Boską łaską, przyjęcie tej łaski i przez “staranie się aby więcej poznali Pana.” — Oze. 6:3.

Małe Stadko

Stosując ten Psalm do małego stadka, wszystkie szczegóły pasują dokładnie. Ponieważ Pan jest Pasterzem naszym, na niczym nam nie zależy. Ci co są prawdziwymi owcami Pańskimi będą poddawać swoją wolę pod wolę Pasterza i zupełnie zaufają Jego przewodnictwu, a to czyniąc uwolnieni są od przesadnych trosk, tak zwykłych dzieciom tego świata, które nigdy nie są zadowolone, bo im więcej otrzymują, tym więcej pożądają. Owce Pańskie cenią więcej rzeczy niebiańskie aniżeli ziemskie a ich pragnienia w tym względzie są więcej niż zaspokojone, gdy wiarą przyjmują to Boskie zapewnienie, że: —

“Wszystkie rzeczy ku dobremu pomagają,
Tym co Pańskimi owcami się stają.”

Tacy wyrzekli się wszelkich korzyści ziemskich w zamian za niebiańskie i, rozumiejąc swoją nieudolność i brak zdrowego sądu, oni ufają, że Pan ich poprowadzi, udzielając im takich doświadczeń, prób, trudności, błogosławieństw itd., które dopomogą im do osiągnięcia chwalebnych rzeczy przyszłych, do jakich zostali powołani. Pragnienia tej klasy nie są o takie rzeczy jakich poganie szukają i o jakie usilnie zabiegają. W swych sercach oni wesela

się uczuciem wyrażonym przez poetę: "Jezus mnie zadawalnia, Jezus jest mój." — Mat. 6:32.

Chociaż doświadczenia owiec Pańskich włączają też wiele prób na tej puszczy grzechu, jednak On łaskawie daje im chwile wypoczynku w oazach Boskich błogosławieństw. Te nie zawsze są wolne od przykrości, według tego jak światowi patrzą na sprawy, ale w tym wszystkim są chwile spoczynku i ochłody — tak aby owce Pańskie mogły prawdziwie powiedzieć, że "pokój Boży, który przewyższa wszelkie wyrozumienie," panuje w ich sercach, bez względu na zewnętrzne doświadczenia, trudności, zakłopotania i przeciwności.

Która z owiec Pańskich nie znalazła takiego zielonego pastwiska, orzeźwienia duchowego w swoich osobistych medytacjach i badaniach rzeczy Boskich? Która z nich nie doświadczyła podobnych orzeźwień, odpoczynków i zasiłków z zarządzeń Pańskich, aby owce Jego nie zaniedbywały wspólnych zgromadzeń, jak to niektórzy zwykli czynić? Zaiste, potrzeba nam zgromadzać się na badania Słowa Bożego, na modlitwy i na świadczenie drugim o Pańskiej dobroci i miłosierdziu! Wszystkie te sposobności i przywileje, czy to doświadczane osobiście, czy tylko dochodzące do umysłu za pośrednictwem druków, są Pańskimi zarządzeniami dla Jego owiec. Przeto owce, które znajdują takie sposobności a nie korzystają z nich, dają dowody, że nie są w harmonii z łaskawymi zarządzeniami i intencjami Onego Pasterza.

Wody Ciche

"Wody ciche" są kontrastem szybko płynących strumieni i potoków górskich. Są one ciche nie w znaczeniu że są stęchłe, jako w bagnie, ale cicho płynące. Tylko taka woda może dać owcom orzeźwienie. Stosując tą myśl do małego stadka znajdujemy, że On wielki Pasterz odprowadza nas od zabiegów ziemskiej ambicji, od wielkości i mocy, od bogactw i zaszczytów cenionych wysoko między ludźmi, lecz nie prowadzi nas do stagnacji — a raczej do ambicji duchowych, które z sobą przynoszą odpoczynek i orzeźwienie duszy, jakich doznać nie można z innych źródeł. Strumienia prawdy i łaski są żywą ale stosunkowo cichą wodą. Myślą Proroka jest, że wody takie nie są odnajdywane przez same owce; aby je odnaleźć trzeba być prowadzonym Duchem świętym. Uważajmy więc na Jego głos, pamiętając na Jego słowo, że owce słuchają Jego głosu i idą za Nim. Rozróżnijmy Jego głos z Jego prawdzi-

wym akcentem, tak odmiennym od głosu błędu. Prawdziwe owce nie pójdą za obcym, bo głosu jego nie znają. Nie lubią jego dźwięku pieniędzy, albo ziemskiej ambicji; nie lubią głosu i ducha rzekomych kapłanów, tak sprzecznego z duchem i z metodami Boskiego poselstwa.

"Duszę moją posila." Psalmista nie mówi o posileniu ciała, czyli zdrowia fizycznego, ale o posileniu duszy, istoty. Niektórzy z najgorliwszych świętych byli zmęczeni, słabi i stroškani — nawet nasz drogi Odkupiciel omdlewał pod Swoim krzyżem i nie był cudownie wzmocnionym ani podźwigniętym przy tej okazji. Zastosowanie tych słów do chrześcijanina, te doświadczenia, nazwane posileniem duszy, czyli istoty, byłyby równoznacznymi z naszym usprawiedliwieniem do żywota.

Nasze życie było stracone pod Boskim wyrokiem, a przez wiarę kompletna restytucja, czyli odrestaurowanie duszy jest przyznane wierzącemu, aby on miał coś do złożenia Panu w ofierze i aby ofiara ta była "święta, przyjemna" (Rzym. 12:1), by w tej ofierze on mógł postępować śladami Onego wielkiego Pasterza, który złożył życie Swoje za owce. W taki sposób prawdziwe owce prowadzone są ścieżkami sprawiedliwości, właściwymi ścieżkami, korzystnymi dla ich duchowego rozwoju, chociaż czasami trudnymi dla ciała. Te łaski, błogosławieństwa i sposobności dochodzą ich nie z powodu ich osobistej zacności lub godności ale z Pańskiej łaski — "dla imienia Swego."

Dolina Cienia Śmierci

Cała ludzkość kroczy doliną cienia śmierci. Wierzchołki życia i dobrych uczuć zostały opuszczone sześć tysięcy lat temu, kiedy nasz rodzic Adam odpadł od harmonii z Bogiem i znalazł się na poziomie grzechu i śmierci. W dolinie grzechu panuje cień śmierci, która jest karą za grzech. Tą szeroką drogą cała rodzina ludzka kroczy dotąd; a chociaż ten Pasterz wie dzie Swoją trzodę ku górze, w kierunku odwrotnym od drogi tego świata, to jednak, według ciała, owce te są jeszcze w świetle, w dolinie cienia śmierci.

Jednakowoż prawdziwe owce, słuchając głosu dobrego Pasterza, który życie Swoje dał za owce, nauczyły się być ani niedbałymi, ani obojętnymi, jak są niektórzy; ani trwożyć sobą, wątpić i martwić się, jak czyni to większość. Przeciwnie, one nie boją się złego. Rozumieją, że kara za grzech ciąży na ludzkim rodzaju, lecz rozumieją także, iż Boska miłość przygo-

towała odkupienie. Zdają sobie sprawę z tego, że cały świat, czyli wszystka ludność tego świata schodzi do sheol, hades, czyli do grobu, ale Bóg uczynił zarządzenie aby On dobry Pasterz uwolnił Małe Stadko z mocy grobu w pierwszym zmartwychwstaniu, a następnie wszyscy co są w grobach usłyszą głos Syna człowieczego i wyjdą na słuszny i rozumny sąd — na wypróbowanie, czy zechcą być Jego owcami, iść za Nim i osiągnąć żywot wieczny przez Niego.

Owce małego stadka nie boją się złego, ponieważ On dobry Pasterz jest z nimi, jest po ich stronie i okazał Swoją łaskę w złożonym już okupie. On jest z nimi także w Swoim słowie obietnicy — w Swoim zapewnieniu, że śmierć nie jest wieczną zagładą życia, a tylko spokojnym snem w Jezusie, aż do powstania od umarłych. Nie dziw, że tacy mogą iść przez dolinę cienia śmierci, śpiewając i grając w sercach swoich Panu, wykrzykując w duszy chwałę i uwielbienie wielkiemu imieniowi Tego, który nas umiłował i kupił Swoją kosztowną krwią, i powołał nas do współdziedictwa z Nim.

“Laska I Kij”

“Laska Twoja i kij te mię cieszą.” Jak laska i kij używane są przez pasterza aby dopomóc owcy do wywikłania się z trudności, do bronienia jej przed silnymi nieprzyjaciółmi, odpędzając ich, i jak wszystko to używane jest dla ochrony i dobra owiec, tak sprawa się ma z małym stadkiem, z jego Pasterzem i z laską przez Niego używaną ku pomocy, obronie i ćwiczeniu. Prawdziwe owce uczą się miłować opatrnościową pieczę ich Pasterza i cieszą się nią. Znając moc Pasterza i Jego troskliwą pieczę oni zdają sobie sprawę z tego, że wszystkie rzeczy dopomagają im ku dobremu, ponieważ oni są Jego owcami. Czemuż więc nie mieliby odczuwać pociechy, wzmocnienia i zachęty?

Tu Psalm odbiega od swego sposobu określania, pozostawia figurę owiec i pasterza, i zamiast tej posługuje się ilustracją Pana sprawiającego ucztę swojemu skromniejszemu przyjacielowi. W dawnych czasach uczynna gościnność znaczyła dużo i dla człowieka zacnego, przyjęcie kogoś w gościnę oznaczało odpowiedzialność za jego bezpieczeństwo. Zatem myślą tego jest, że my jako lud Pana, jesteśmy przez Niego przyjęci, uznani za przyjaciół i posadzeni przy obfitym stole, bezpieczni od nieprzyjaciół, którzy chcieliby nam szkodzić — bezpieczni od onego wielkiego złoślika i wszystkich złych duchów, które są wysoko, jak wspomina

Apostoł (Ef. 6:12) — bezpieczni, dokąd znajdujemy się pod opieką naszego wielkiego Przyjaciela, Niebiańskiego Ojca.

Obfitości tego stołu mogą włączać nawet niektóre dobra ziemskie, lepsze lub gorsze od tych jakie posiada zwykły człowiek; lecz wszystkie one, jakiegokolwiek byłyby, przyjmowane z radością i wdzięcznością, są oceniane przez tych, którzy przyjmują je jako część hojności przyjaciela hojniejszego ponad wszystkich innych.

Pokarm Duchowy

Wszyscy ludzie religijni utrzymują, że mniej lub więcej posiadają pokarm duchowy a różne części i grupy Chrześcijaństwa chętnie się, że mają w tym względzie przewagę, że ich stoły zastawione są Boskimi prawdami, obietnicami itd., że z tych pokarmów oni czerpią swoje siły. Lecz jak różne są te stoły i jak różne na nich potrawy doktrynalne! Pokarmy na tych stołach są takie jakoby były zepsute przy przyrządzaniu. Niektóre są gorzkie, inne kwaśne, a wiele są stęchłe. Wiele z tych pokarmów wytworzonych było w ciemnych wiekach średniowiecza i przyjaciele, którzy przy stołach tych zasiadają, mają mało apetytu na te potrawy i wcale ich za to nie winimy. Chcielibyśmy raczej zwrócić ich uwagę na obfite zasoby Boskich prawd, którymi Pan sam usługuje domownikom wiary. Są to “rzeczy nowe i stare,” ale wszystkie są czyste, słodkie, smaczne, rozkoszne. Stół ten jest zastawiony dla wszystkich, którzy miłują Boga z całego serca i umysłu, z całej duszy i siły — ponad miłość domów, ziemi, rodziców lub dzieci, męża lub żony, nad wszelkie społeczności ziemskie, systemy sekciarskie a nawet ponad siebie samych.

Czy można się dziwić, że ci co są tak zaszczytzeni przez Boga, uznani za Jego gości i karmieni przy Jego stole, są znienawidzeni przez nieprzyjaciół? Może byłoby dziwnem gdyby nie Pańskie zapewnienie, że kto chce żyć pobożnie, będzie prześladowany w czasie obecnym, a przykładem tego były doświadczenia samego Pana, którego prześladowcami byli nominalnie pobożni, wpływowi i religijni — ci prześladowali Go aż na śmierć. Nie jesteśmy więc zdziwieni, że i nasz stół jest przygotowany wśród nieprzyjaciół otaczających nas ze wszystkich stron.

Pomazywanie głowy gościa olejkami było częścią gościnności w dawnych czasach. Poza figurą tego jest wylanie Ducha świętego na

wszystkich członków tej klasy — na małe stadko, członków ciała Chrystusowego, którego On jest Głową, Wodzem, Pasterzem i Panem.

Kubek Opływający

Kubek napełniony, opływający, ma podwójne znaczenie. Jest to kubek radości i kubek smutku, i w obu znaczeniach jest opływający. Jeżeli chcemy uczestniczyć z Panem w Jego radościach, musimy również uczestniczyć w Jego ucierpieniach; musimy z Nim cierpieć, jeżeli chcemy z Nim królować. Jednak w porównaniu, cierpienia obecnego czasu, nie są godne onej chwały, która ma objawić się w nas i z tego powodu możemy radować się w uciskach, bo jak opływamy w uciskach, podobnie opływać będziemy w radościach. Przeto wraz z Apostołem powiedzieć możemy: "Radujcie się i znowu mówię radujcie się!" — Filip. 4:4.

Dobrodziejstwo i miłosierdzie jakich spodziewamy się poza zasłoną, mają swoje zapoczątkowanie już tu i tak powinny być cenione. Kto nie doznaje żadnych radości Pańskich w czasie obecnym, nie jest widocznie przygotowany do tychże radości w Królestwie, bez

względem jakich błogosławieństw może jeszcze doznać w Tysiącleciu. Radość i wesele więc są udziałem wiernych Pańskich; i nie jest to tylko sprawą chwilową, kiedy na początku poznali Pana i poświęcili się Jemu. O Pańskiej dobroci i miłosierdziu nie należy rozmyślać jako o czemś z dalekiej przeszłości, ale mamy je rozeznać i oceniać jako rzeczy teraźniejszości. Boskie miłosierdzie i dobroć "pójdą za nami" każdodziennie, orzeźwiając, zasilając i ubłogosławiając nas.

Najwyższą nadzieją, do której odważamy się aspirować jest ostateczne połączenie się z naszym wielkim Pasterzem, z Ojcem Niebieskim i z Onym dobrym Pasterzem, Jego Synem, w sferze niebiańskiej, w domu naszego Ojca na wysokości, na poziomie zamierzonym dla małego stadka, odmiennym i różnym od tego co przygotowane będzie dla klasy restytucyjnej w Tysiącleciu. Cel naszych najwyższych ambicji będzie osiągnięty, nawet daleko większy aniżeli mogliśmy pojąć, gdy staniemy się podobni naszemu Panu, ujrzymy Go takim jakim jest i dostąpimy Jego Chwały w domu Ojca.

W. T. 3268 — 1903.

NIECH TO NIE BĘDZIE WAM DZIWNEM

(Dokończenie z poprzedniej Straży)

Powinniśmy Też Być Współczującymi

My również uczestniczymy w podobnych ucierpieniach Chrystusowych. Wprawdzie, umysły nasze są więcej lub mniej znieczulone odziedziczonymi słabościami, przeto nie możemy wnikać w cierpienia ludzkości do takiego stopnia sympatii i zrozumienia jak Jezus. Jednakowoż, bunt przeciwko grzechowi był tym co nas przyprowadziło do Pana; a poświęciwszy się Jezusowi i otrzymawszy Jego Ducha Świętego, jesteśmy do pewnego stopnia w tej samej pozycji w jakiej znajdował się Jezus i z tego powodu uczestniczymy w Jego ucierpieniach także i w tym względzie.

Jezus mówił o tym gdy powiedział: "Błogosławieni, którzy się smucą; albowiem pocieszeni będą" (Mat. 5:4). To może być prawdą tylko o poświęconych, którzy smucą się współczując z drugimi w ich utrapieniach jak czynił to Jezus. O Nim jest powiedziane, że był "mąż boleści i świadomy niemocy." — Izaj. 53:3.

Jezus nie był "mężem boleści" z powodu osobistych chorób, z ubóstwa albo z jakich in-

nych powodów, które zwykle unieszczęśliwiają ludzi. On raczej bolał z powodu nieszczęść i smutków, które Go otaczały. Jego płacz przy grobie Łazarza był dowodem tego jak ten ciężar ludzkich niedoli przygniatał Jego serce przepełnione miłością i współczuciem.

Czy my cierpimy z Jezusem i w tym względzie? Czy częścią naszej codziennej próby jest to, że bolejemy z powodu cierpień drugich? Jeżeli tak, to mamy jedno z najwymowniejszych świadectw ducha, żeśmy dziećmi Bożymi. Zapewne, takie próby nie będą nam czemś dziwnem, lecz winniśmy radować się z takich dowodów podobieństwa Chrystusowego.

Miłość Do Braci

Jezus współczuł z ludem, ponieważ miłował świat. To powinno być podstawą naszego współczucia z biednym wzdychającym stworzeniem. Podobne współczucie będziemy tym dotkliwiej odczuwać ku naszym braciom w Chrystusie. W tym względzie św. Paweł napisał: "Jeżeli tedy macie jaką pociechę w Chrystusie,

jeżeli jaką uciechę miłości, jeżeli jaką społeczność ducha, jeżeli są jakie wnętrzości i zlitowania w was, dopełnijcież wesela mojego, abyście jednoż rozumieli, jednostajną miłość mając, będąc jednomyślni i jednoż rozumiejący." — Filip. 2:1, 2.

Doświadczenia jakie przychodziły na Jezusa spotykają i nas, a jak On jest teraz w stanie rozumieć i pocieszać nas, tak powinno być między nami. Wszyscy postępujemy tą samą wąską drogą samoofiary. Wszyscy żyjemy w nieprzyjaznym świecie i wszyscyśmy poddani tym samym próbom i pokusom. Czy serca nasze nie powinny paść jednych ku drugim sympatycznym zrozumieniem w duchu prawdziwej pociechy i pomocy?

To prawdziwie jest postawą szczerze poświęconego. Jeżeli nie znajdujemy takiego ducha w sobie to wiemy, że brak nam prawdziwego wzrostu chrześcijańskiego. O braciach Galackich św. Paweł napisał: "Daję wam świadectwo, iż, gdyby można, dalibyście mi byli, wylupiwszy oczy wasze" (Gal. 4:15). Jak wiemy, wzrok Pawła był poważnie uszkodzony i to było znaczną próbą dla niego. Galaccy bracia widocznie rozumieli to i swoją sympatią dali Pawłowi odczuć, że gdyby to było możliwym daliby mu swoje oczy.

Źródło Mocy

Zrozumienie, że nasi bracia odnoszą się do nas z prawdziwą sympatią w duchu pomocy, wzmacnia nas do znoszenia trudności napotykaných na wąskiej drodze. Ap. Jan mówi nam, że winniśmy kłaść życie za braci a to zapewne oznacza okazywanie miłości i sympatii słowami i czynami uprzejmości w chwilach potrzeby. — 1 Jana 3:16.

Ponadto sam fakt, że mamy kłaść życie swoje, jak to czynił Jezus, powinien nam przytomnić abyśmy nie uważali to za rzecz dziwną gdy spotykają nas trudności i doświadczenia, bo takowe są ogniem potrzebnym do strawienia ofiary. Nie potrzebujemy być rozstrzelani, spaleni na stosie, lub rzućeni lwom na pożarcie, aby ponosić ucierpienia Chrystusowe i być wszczepionymi w podobieństwo Jego śmierci.

Pismo święte mówi nam, że czy jemy, pijemy, lub cokolwiek czynimy, wszystko mamy czynić jako Panu (1 Kor. 10:31; Kol. 3:17). Przeto i wszystkie nasze doświadczenia możemy uważać jako mające pośrednią łączność z naszym uczestnictwem w ucierpieniach Chrystusowych. Obserwować swoje trudności i

starania z tego stanowiska możemy je przemieniać w święte doświadczenia pochodzące od Pana, który sprawia, że wszystkie rzeczy pomagają nam ku dobremu. — Rzym. 8:28.

Uczyniony Doskonałym

Powiedziane mamy, że Jezus przez ucierpienie uczyniony był doskonałym. To znaczy, że przez cierpienie był On przygotowany do stanowiska, które zajmuje jako nasz Najwyższy Kapłan i jako Wódz królewskiego kapłaństwa, które później będzie pomocą dla całej ludzkości. On był próbowany we wszystkim jako Nowe Stworzenie, w taki sam sposób jak my bywamy próbowani.

W wieku ewangelicznym kościół jest udoskonalany, czyli ćwiczony aby, wraz z Jezusem, podnieść i naprawić grzeszny świat. Ponieważ z natury jesteśmy grzesznymi, wynika z tego, że kapłaństwo świata, przez istotne doświadczenie i przez obserwację, będzie w stanie obchodzić się sympatycznie z ludźmi w czasie przyszłego Królestwa pośredniego.

Ponieważ Jezus umarł aby przygotował życie dla drugich, ktoś mógłby spodziewać się, że ci którzy przyjmują zarządzenie przygotowane Jego krwią winni być natychmiast uwolnieni od cierpień i śmierci. Lecz tak nie jest. Zamiast tego oni są zaproszeni aby z Jezusem cierpieć i umrzeć ofiarniczo. Przeto gdy cierpimy, nie uważajmy tego za coś dziwne. Pan mógłby uwolnić nas od cierpień, lecz przez doświadczenie On chce dać nam poznać i odczuć wielkie potrzeby ludzkości, która podobne cierpienia przechodzi. To jest naszym szkoleniem, przez które stajemy się "doskonałymi" jako członkowie sympatycznego kapłaństwa.

Wiele Trudności

Trudności światowych jest dużo i są one różne. Będąc na tym świecie, uczestniczymy w tych trudnościach. Lecz niech nas to nie dziwi, bowiem w swej wielkiej ekonomii Bóg używa tych ucisków na wzbogacenie naszego życia duchowego i na przygotowanie nas do chwały. Dla niepoświęconych gorzkie doświadczenia mogą wydawać się tragiczne, lecz w zastosowaniu do nas są one narzędziami w ręce Pańskiej aby uczyć nas sympatii dla milionów, którzy cierpią podobnie i przygotować nas do przyszłego dzieła jako współpośredników Nowego Przymierza.

Ci co rozumieją Boski plan zbawienia wiedzą dlaczego Bóg dozwolił na zło. Oni wiedzą,

że Bóg chce nauczyć ludzi wartościowych lekcji przez doświadczenie. Lecz czy zawsze pamiętamy o tym, że doświadczenia nasze, chociaż są wynikiem ogólnego zezwolenia na zło, Pan używa w specjalny sposób abyśmy przez nie byli wyćwiczeni na nauczycieli ludzkości, abyśmy im pomogli lepiej zrozumieć znaczenie grzechu i śmierci?

To, umiłowani, jest Boskim celem Jego powołania nas i zezwalania abyśmy cierpieli, tak jak świat cierpi. Przeto nie uważajmy to za coś dziwnego gdy znajdziemy się w piecu utrapień. Raczej radujmy się, że jesteśmy uczestnikami ucierpień Chrystusowych i że próby nasze używane są w tym samym celu jak były Jego.

Pamiętanie o tym dopomoże nam wiele do znoszenia naszych prób. Lecz samo tylko znoszenie nie wystarczy. Pan chce abyśmy je znosili cierpliwie i mimo tych trudności byli radującymi się chrześcijanami. To również jest możliwym przez wiarę — to jest wiarę, że Bóg zasili nas w naszej słabości i pokieruje naszymi niepewnymi krokami.

On Też Cierpiał

O figuralnym narodzie Pan powiedział, że "we wszelkim uciśnieniu ich i On był uciśniony" (Izaj. 63:9). Zapewne, że to jest nie mniej prawdą z nami. Jeżeli wiara nasza może ten

fakt uchwycić, to pomoże nam uważać nasze cierpienia i boleści — umysłu, serca lub ciała — świętymi doświadczeniami o nieoszacowanej wartości w przygotowywaniu nas do owego wysokiego stanowiska, do którego Bóg nas zaprosił. To będzie również prawdą względem specjalnego celu naszych utrapień, bowiem one wszystkie są wykorzystane przez Pana ku doświadczeniu naszej wiary.

Nie uważajmy więc naszych ognistych doświadczeń jakoby one były czemś obcym. Pamiętajmy, że Ojciec Niebiański wie o nich i jeżeli nastawimy swoje ucho do Jego Słowa, usłyszymy Go mówiącego: "Dostyc masz na łasce Mojej; albowiem moc Moja wykonywa się w słabości" (2 Kor. 12:9). Także: "Zmocnij się — nie lękaj się a nie trwóż sobą, albowiem z tobą jest Pan, Bóg twój we wszystkim, do czegokolwiek się obrócisz" (Joz. 1:9). Ponieważ Bóg wypełnia te i wiele innych obietnic w naszych codziennych doświadczeniach, możemy radować się w Nim i w sile mocy Jego. Mimo ognistych prób, życie nasze popłynie "w nieustannym śpiewie." Nasza radość w Panu będzie obfitować, "a pokój Boży, który przewyższa wszelki rozum" będzie naszym błogim udziałem. — Filip. 4:6, 7.

"The Dawn" — IX, 1966.

NIE JEST CHRZTEM W CHRYSZTUSA CHRZEST KU POKUCIE

Lekcja z Dziejów Ap. 18:23 — 19:7.

"Ponieważ tedy wy, będąc złymi, umiecie dary dobre dawać dzieciom waszym: jakoż daleko więcej Ojciec wasz Niebieski da Ducha Świętego tym, którzy Go oń proszą?" — Łukasz 11:13.

PO opuszczeniu Koryntu Apostoł skończył swoją drugą turę misyjną, i powrócił do Antiochii, wstępując po drodze do Jerozalemu, gdzie pozdrowił zbór i niewątpliwie opowiedział im o błogosławieństwie Pańskim w jego ostatnich usługach w Europie. Akwila i Pryscylla szli z Apostołem aż do Efezu, a ponieważ okręt na którym jechał miał pozostać przez Sabat w porcie, on skorzystał z tej sposobności aby mówić o Chrystusie w bóżnicy efezkiej. Jego wykład był niewątpliwie w rodzaju przygotowania do przyszłego dzieła, jakie spodziewał się tam prowadzić. Zapewne mówił on tam jedynie o pierwszych zasadach — co do chwalebnych prorocत्व o Mesjaszu, których wypełnienia należało się spodziewać. Jego wykład został dobrze przyjęty, i nalegano na nie-

go aby pozostał dłużej, lecz on obiecał, że wróci później.

Nie jesteśmy poinformowani, jak długo Apostoł pozostał w Antiochii, ale "zamieszkałszy tam przez niektóry czas, wyszedł, obchodząc kolejno krainę Galatską, i Frygię, utwierdzając wszystkich uczniów." Chociaż Apostoł Paweł był energicznym w zakładaniu nowych grup ludu Bożego, to nie był mniej starannym o duchowe powodzenie i wzrost tych, które on już założył, jak widać to w tym oświadczeniu — była to jego trzecia wizyta do tych zborów.

Kiedy Apostoł wrócił do Efezu, znalazł, że w jego nieobecności chrześcijański brat imieniem Apollos, przyszedł i miał wymowne kazanie w bóżnicy, używając bardzo zwięzłych, lo-

gicznych i przekonywujących argumentów, i zdobywając dwunastu nawróconych na chrześcijaństwo. Był to Żyd, rodem z Aleksandrii, jednego z głównych miast owego czasu, szczególnie znanego z jego szkół i wielkich bibliotek. Zwyczajny Przekład powiada, że Apollos był "mężem wymownym"; Poprawny Przekład, iż był on "uczonym," a ten grecki wyraz, zdaje się, można z równą właściwością tłumaczyć w dwojaki sposób: we wszelkiej prawdopodobności był on tak uczonym jak i wymownym. Jednak nie był on tak doskonale zaawansowany w znajomości Pańskiej i Prawdy, jak byli Akwilas i Pryscylla, z którymi przez jakiś czas Apostoł Paweł przebywał; a skoro usłyszeli Apollosa w bóżnicy, rozpoznali go jako chrześcijańskiego brata i przyjęli go do swojego domu, gdzie mieli sposobność wyłożenia mu "dostateczniej drogę Bożą."

Mamy tutaj piękną ilustrację tego, jak Panu upodobało się użyć Swoich poświęconych ludzi. Użył On talentów i wykształcenie Apollosa; użył także mniej utalentowanych, Akwilasa i Pryscyllę, którzy chociaż nie uzdolnieni do publicznego przemawiania w bóżnicy, zostali niemniej jednak użyci ku ubłogosławieniu wymowniejszego ucznia Pańskiego, i aby w ten sposób byli uczestnikami z nim w owocach jego więcej publicznej służby. To samo jest prawdą dzisiaj, jak wyjaśnia Apostoł (1 Kor. 12:12-26). Żaden członek Ciała Chrystusowego nie może powiedzieć, że nie potrzebuje drugiego członka, i żaden członek nie może powiedzieć, że nie ma nic, cokolwiek mógłby czynić w służbie ciała. Pod kierownictwem naszej chwalebnej Głowy, każdy członek, który jest napełniony Jego Duchem i pragnie Mu służyć, może to czynić. Gdy przyjdzie czas nagradzania, kto wie ile użyteczności Pawła i Apollosa może być przypisane niektórym z pokornych takich, jak Akwilas i Pryscylla, którzy różnymi sposobami usługiwali, zachęcali i podpierali swoich zdolniejszych braci w dziele Pańskim. /Apostoł bardzo czule wymienia niektórych z tej klasy, którzy współpracowali z nim, popierając jego dzieło swoim wpływem i swoimi środkami (Fil. 4:3). Podobne sposobności są wciąż otwarte, i żadne dziecko Boże nie powinno zezwalać, aby dni teraźniejszego czasu żniwa przemijały wraz z ich świetnymi sposobnościami służby i współdziałania, bez starania się aby każdodziennie podnosić królewski sztandar, i aby opowiadać cnoty Tego, który powołał go z ciemności do świa-

łości, lub przez pomaganie i współdziałanie z drugimi, których Pan w Swojej opatrności postawił na korzystniejszych stanowiskach do służby publicznej.

Apollos, słysząc od Akwilasa i Pryscylli o wspaniałym dziele dokonanym przez Apostoła Pawła w Koryncie, poszedł tam, biorąc ze sobą list zalecający od swoich nowo znalezionych przyjaciół w Efezie, którzy niedawno przedtem opuścili Korynt. Jest nam powiedziane, że jego pójście do Koryntu okazało się tam błogosławieństwem dla zboru z powodu jego zupełnej znajomości Pisma i jego zdolności przez wykładanie tychże tak, że mógł on "potężnie przekonywać Żydów, jawnie dowodząc z Pisma, iż Jezus jest Chrystusem." Że braciom korynckim spodobała się wielce ta mistrzowska zdolność Apollosa jako nauczyciela prawdy, jest wywnioskowane z faktu, iż niektórzy byli usposobieni mówić, że są zwolennikami Apollosa, gdy zaś inni, również ducha sekciarskiego, twierdzili, że są zwolennikami Pawła, a inni Piotra — które to sekciarstwo Apostoł wyraźnie zganił w następnym do nich liście. — 1 Kor. 3:3-7.

Jest miejsce dla wszelkiej zdolności wszystkich braci we zborze, i taka rzecz, jak współzawodnictwo lub stronniczość jest zupełnie nie na miejscu. Mamy jednego Pana, jedną Głowę: my wszyscy jesteśmy braćmi, a naszym najwyższym celem powinno być poważanie naszej Głowy i służenie współbraciom; a każdy, który tak usiłuje, powinien być wielce ceniony, czy jego talenty są większe lub mniejsze od tych drugich. Drugą lekcją tutaj jest ważność obznajomienia się z Pismem Świętym. Mieczem Ducha jest Słowo Boże, a ten, który chciałby służyć tej sprawie najlepiej, musi wiedzieć jak używać tę broń, którą Pan Sam dostarczył — potężnie, przekonywująco, a jednak miłociwie. Pisma, z którymi Apollos był zapoznany, były pisma Starego Testamentu, gdyż Nowy Testament nie był jeszcze ułożony, aczkolwiek, zapewne, kilka jego ksiąg było już napisanych. Czy Apollos je widział czy nie, on jakimś sposobem, skądciś, był "pouczony drogi Bożej" przed zetknięciem się z Akwilasem i Pryscyllą, a teraz przez nich został jeszcze doskonale wyposażony do służenia prawdzie. Postanówmy wszyscy, że przy łasce Bożej przywdziejemy zupełną chrześcijańską zbroję, dostarczoną nam przez Pana, nie zapominając miecza Ducha — Słowa Bożego. Nauczmy się także być gotowymi do przyjęcia dalszych pouczeń jako od Pana,

aczkolwiek skromne mogą być przewody, przez które może On nam je udzielić. Pokora jest jedną z zalet wielce cenionych przez Pana i jedną z cech, przez którą On często próbuje Swoich naśladowców: "Jeśli nie staniecie się jak małe dzieci (chętne do nauki, szczerze), żadnym sposobem nie wnikniecie do królestwa niebieskiego."

Było to w czasie gdy Apollos był w Koryncie, że Apostoł Paweł przybył do Efezu, według obietnicy, i rozpoczął tam usługiwanie, które trwało dwa lata (19:10). Akwilas i Pryscylla prawdopodobnie już opuścili Efez, gdyż nie są oni wzmiankowani; ale Apostoł wnet znalazł tych, których osiągnęła usługa Apollosowa, w liczbie dwunastu (w. 7). Zwyczajne Tłumaczenie zdaje się podawać myśl, że Apostoł był zaskoczony, że ci wierzący w Efezie nie otrzymali jeszcze darów Ducha Świętego. Lecz nie tak się rzecz miała; on jedynie chciał zwrócić ich uwagę na fakt, że takie dary były dla nich możliwe, i że tylko Apostołowie mogli przekazać te dary Ducha Świętego, jakżeśmy to już zauważyli (Dzie. Ap. 8:14-17). Kazanie Apollosa było jedynie pod względem pierwszych zasad nauki Chrystusowej, przedstawionych w chrzcie Janowym dla Żydów, podczas gdy ci wierzący byli widocznie z urodzenia poganami.

Apollos wyjaśnił Ewangelie tylko do stopnia pokuty i wiary w Chrystusa jako Odkupiciela. Nie miał on znajomości pełniejszego znaczenia chrztu, tłumaczonego przez Apostoła (Rzym. 6:3-5) — chrztu poświęcenia, aby cierpieć z Chrystusem — być umarłym z Nim, uczestniczyć w Jego zmartwychwstaniu do nowej natury i na koniec być uczestnikami z Nim w królestwie niebieskim. Apostoł wyjaśnił im tę "tajemnicę" społeczności z Mesjaszem — uczestniczenie w Jego cierpieniach a z czasem w Jego chwale (Kol. 1:26-27); a usłyszawszy to, ochrzczeni byli w imię Pana Jezusa — jako członkowie Jego ciała, do społeczności w Jego cierpieniach, i to aż do śmierci.

Ilu wierzących jest dzisiaj, którzy, podobnie jak ci opisani, są "członkami domu wiary," lecz nie członkami "Ciała Chrystusowego" — którzy doszli aż do chrztu pokuty i naprawy oraz wiary w Odkupiciela, ale którzy nie zostali pouczeni odnośnie wielkich przywilejów, które należą do tej dyspensacji — abyśmy mogli stać się "dziedzicami Bożymi a współdziedzicami z Jezusem Chrystusem, naszym Panem, jeżeli tyl-

ko z Nim cierpimy, abyśmy też z Nim byli uwielbieni!" Gdziekolwiek idziemy, niechaj każdy z nas stara się, przy łasce Bożej, dostatecznie wyklądać drogę Pańską tym już częściowo zapoznanymi z doktrynami. Dokąd jest sporo takich, nad którymi możnaby pracować, byłoby niemądrem, nawet przeciwnem naszemu przy mierzu i poleceniu wyklądać nasze życie i siły dla świata; bo aczkolwiek mamy czynić dobrze wszystkim ludziom gdy nadarza się sposobność, mamy to czynić głównie domownikom wiary. Wszędzie wokoło nas, w kościołach różnych denominacji, uważamy, są setki, nawet tysiące, którzy znajdują się w stanie tych wspomnianych w tej lekcji, wiedzący tylko o chrzcie pokuty, nie wiedząc o chrzcie Chrystusowym — chrzcie w Jego śmierć, chrzcie zupełnego poświęcenia. Bądźmy pilnymi w tym najważniejszym dziale pracy usługiwania, pasienia, pouczenia trzody Bożej.

Po pouczeniu ich w ten sposób co do prawdziwego chrztu, i po dokonaniu na nich tego wodnego symbolu, Apostoł włożył ręce na wierzących i otrzymali oni Ducha Świętego, to jest, ukazały się w nich "dary Ducha Świętego" — różnaitość języków, prorokowanie, itd., jak opisano w 1 Kor. 12. Nie posiadamy mocy udzielania takich darów dzisiaj, ani nie posiadają tej mocy inni. Była to moc Apostolska, nieprzekazywalna drugim, gdyż nie było Pańskim zamiarem, aby te dary pozostawały w Kościele, lecz tylko miały być one świadectwem w jego okresie niemowlęctwa; — aż Pisma Nowego Testamentu byłyby dla nich dostępne, i aż mogłyby rozwinąć się owoce Ducha.

Przeto niech nikt nie zazdrości pierwotnemu Kościołowi tego szczególnego błogosławieństwa, tak potrzebnego dla jego postępu i radości; ale niech pamięta, że w Pańskiej opatrności nasze warunki pod pewnymi względami są nawet korzystniejsze, przez to, że mamy pisane Słowo Boże ku naszemu napomnieniu. Zapamiętajmy także świadectwo Apostoła, że wiara, nadzieja i miłość — owoce Ducha, daleko przewyższają języki i tłumaczenia oraz cuda darów Ducha, tak — jak on wyjaśnił — że jeśli by kto posiadał wszystkie te dary, ale brakowałoby tego jedyne go owocu miłości, to byłby on "niczem"; — nie przyniosłoby mu to żadnej korzyści co się tyczy uczestnictwa w ciele Chrystusowym i w chwalebnych błogosławieństwach, terażniejszych i przyszłych, które należą do tegoż ciała.

Nasz Naczelny Tekst widocznie nie odnosi się do nadprzyrodzonych darów Ducha, jakimi cieszył się Kościół pierwotny, ale do Ducha Świętego, czyli usposobienia, "zmysłu Chrystusowego," wspólnego przywileju wszystkich, którzy są ochrzczeni w śmierć Chrystusa, i którzy starają się chodzić wiarą w nowości żywota. Nadprzyrodzone dary pierwotnego Kościoła mogły być otrzymane tylko przez ręce Apostolskie; lecz Duch, w znaczeniu tym, że my dotąd nim cieszymy się, zmysł Chrystusowy, zmysł Boży, ze wszystkimi owocami i zaletami jego, jest wciąż przywilejem ludu Bożego, i jest zależny nie od rąk apostoelskich lub innych, lecz od naszego Ojca Niebieskiego i od gorliwości, z jaką staramy się przez modlitwę i każdy wysiłek aby Jego zmysł, Jego usposobienie, kontrolowały nasze myśli, nasze słowa, nasze prowadzenie się. Boskim upodobaniem jest udzielać nam tego ducha miłości; ale udziela go On tylko tym, którzy pragną i szukają go z cierpliwą wytrwałością.

W. T. 3152 — 1903.

MYŚLI I ZDANIA

Im kto wyżej stał, w większy trud się wprzęga.

Słowo prawdy pada cicho, leży długo, wschodzi powoli, a owocem jego miłość i zgoda.

Mądrość musisz sam z siebie własną zdobyć pracą.

PLANOWANE KONWENCJE

w Chicago, Illinois

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska i pokój od naszego Ojca Niebiańskiego niech napełnia serca i myśli Wasze na każdy dzień w wiernym postępowaniu za Wodzem zbawienia naszego! Z przyjemnością podajemy do wiadomości, że Zbór Pana w Chicago, Ill., urządza półtoradniową uczcę duchową 29 i 30 marca, b.r. W pierwszym dniu, w sobotę, rozpocznie się o godz. 1 do 5 popołudniu; w niedzielę od godz. 9 do 4 popołudniu. Konwencja odbywać się będzie w sali pod adresem 2757 W. LeMoyné i California Ave. na drugim piętrze.

Mile i serdecznie zapraszamy wszystkich Braci i Sióstr z okolicznych zgromadzeń i z dalszych ku wspólnemu zasileniu się Słowem Bożym, przez sług naznaczonych do tej służby. Będzie to pierwsza konwencja w tym roku w tej okolicy, i także biorąc pod

uwagę bliskość dnia (1 kwietnia), w którym będziemy obchodzili pamiątkę Wieczery Pańskiej, ufamy, że serca nasze będą odpowiednio nastrojone ku przyjęciu oczekiwanych błogosławieństw na tej uczcie, i wzbudzone do większej oceny miłości Bożej w tym, że "dał Syna Swego jednorodzonego, aby każdy, kto Weń wierzy, nie zginął, ale miał żywot wieczny." — Jan 3:16.

Zasylamy szczerze chrześcijańskie pozdrowienie wszystkim, "którzy mianują imię Chrystusowe," tym, którzy "skosztowali, że dobrotliwy jest Pan."

br. A. Ciupik, sekr.
1351 N. Hamlin Ave.,
Chicago, Ill. 60651
Telefon BE 5-4743

w Detroit, Michigan

Drogo Umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Podajemy do wiadomości, że zgromadzenie ludu Pana w Detroit, Mich., urządza dwudniową konwencję 3 i 4 maja b.r. na którą zapraszamy wszystkich braci i sióstr ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych. Ufamy, że bracia i siostry raczą zaszczyścić nas swoją obecnością a Ojciec Niebieski ubogaci tą uczcę duchową swoim błogosławieństwem i pokarmem duchowym, potrzebnym w tych trudnych ostatecznych czasach.

Konwencja odbędzie się w tym samym budynku, gdzie w kilku latach poprzednich, to jest, w Eastern Star Temple, 80 W. Alexandrine, blisko Woodward. Rozpoczęcie w sobotę o godzinie 9 : 30, według czasu jaki naonczas będzie w Detroit.

W razie potrzeby, bliższych informacji chętnie udzieli sekretarz zgromadzenia, br. J. Kotulak, 5656 Kinmore, Dearborn Heights, Mich. 48127. Telefon: LO 2-0774.

ECHO Z KONWENCJI

z Miami, Florida

Drodzy i umiłowani bracia i siostry w Chrystusie, Panu naszym!

Miłosierdzie Ojca Niebieskiego niech was nie opuszcza, a pokój Boży niech napełnia serca wasze na każdy dzień aż do zupełnego zwycięstwa!

Pragnieniem naszym jest podzielić się błogosławieństwami, jakich doznaliśmy na uczcie duchowej w dniach 4 i 5 stycznia b.r. Konwencja rozpoczęła się z podziękowaniem za miniony rok. Wielu braci przyjechało wcześniej, przed konwencją. Mieliśmy błogi przywilej skorzystać z usługi braci mówców, którzy służyli wykładami na tematy dziękiżne naszemu Ojcu Niebieskiemu, za opiekę i błogosławieństwa doznane w roku 1968.

Zaszczycili nas goście z dalekich stron. Wykładami służyło nam siedmiu mówców — z Hemet, Kalifornii; Buffali, N.Y.; Cleveland, Ohio; New Britain, Conn.; Chicago, Ill.; Sandisfield, Mass.; Gary, Ind.; Nashua, N.H. Wykłady były budujące i na czasie według prorocत्व spełniających się w naszej erze. Przystroga była dana, aby nie spodziewano się, że sytuacja w świecie polepszy się.

Uczestnicy konwencji byli ugoszczeni pokarmami cielesnymi w tym samym lokalu gdzie odbywała się konwencja. Potrawy do wyboru i smaczne. Przy zakończeniu konwencji odczytane zostały listy i życzenia dla uczestników tej uczty duchowej. Przewodniczący podziękował wszystkim za przyczynienie się do ubogacenia tej konwencji i przez podniesienie rąk przegłosowano przekazać pozdrowienia przez przyjezdnych gości do swoich zgromadzeń, oraz aby tymi hojnymi błogosławieństwami podzielić się ze wszystkimi czytelnikami Straży, co też niniejszem czynimy.

Po odmówieniu modlitwy i prześpiewaniu pieśni "Zostań z Bogiem" braterstwo opuszczając salę życzyli sobie wzajemnie wytrwania na wąskiej drodze poświęcenia. Na pewien okres niektórzy z gości pozostali w Miami, z pośród których mówcy służą nadal Słowem Żywota i ubogacają nam społeczność duchową. Za uczestników tej bogatej uczty duchowej

Br. J. Kwiatkowski,
sekretarz

GENERALNA KONWENCJA WE FRANCJI

Konwencja ta odbędzie się w porze wielkanocnej we Flers-Lez-Lille, 6 i 7 kwietnia, b.r. Zgodnie z uchwałą zapadłą na zeszłorocznej Generalnej Konwencji w Detroit, Mich., Bracia I. J. Rycombel i W. Wnorowski będą wydelegowani do Francji ze służbą duchową.

WIECZERZA PAŃSKA W ROKU 1969

Podajemy do wiadomości, że według naszego zwyczaju obchodzenia pamiątkowej Wieczery Pańskiej w rocznicę Jego ostatniej wiczerzy i ustanowienia tej drogiej Pamiątki uprzytomniającej Jego ofiarną śmierć za nas i za całą ludzkość — właściwym czasem do obchodzenia tej Pamiątki w roku bieżącym będzie wtorek 1-go kwietnia, po godz. 6-tej wieczorem; bowiem w tym czasie rozpocznie się, według kalendarza hebrajskiego, czternasty dzień miesiąca Nisan, w którym to dniu zabijany był figuralny baranek wielkanocny będący typem na Baranka Bożego, Chrystusa Jezusa. — 1 Kor. 5:7.

MARSZRUTA BRATA WM. LITWIN

Marzec		Syracuse, N.Y.	13
		Wilmington, Del.	14
Chicago, Konw.	29, 30	Baltimore, Md.	15
So. Chicago, Ill. 31	Cherry Hill, N.J.	16
		New York, N.Y.	20
Kwiecień		New Haven, Conn.	22
		Wallingford, Conn.	23
Hammond, Ind. 1	New Britain, Conn.	24
Gary, Ind. 2	Suffield, Conn.	25
South Bend, Ind. 3	Ludlow, Mass.	26
Covert, Mich. 4	Chicopee, Mass.	27
Muskegon, Mich. 5	Holyoke, Mass.	28
Grand Rapids, Mich.	.. 6	N. Brookfield, Mass ..	29
Detroit, Mich. 7	Nashua, N.H.	30
Cleveland, Ohio 8	Maj	
Hamilton, Ont.	... 9 - 10	Jersey City, N.J.	4
Syracuse, N.Y. 12		

OBSŁUGA PRZEZ BRACI MÓWCÓW

W KWIETNIU, 1969

Br. S. Kiernica, Muskegon, Mich. 5
Br. S. Kiernica, Grand Rapids, Mich. 6
Br. J. Tarnawski, Buffalo, N.Y. 13
Br. I. J. Rycombel, Covert, Mich. 13
Br. J. Woźniak, Calumet City, Ill. 20
Br. Fr. Świderek, So. Chicago, Ill. 20
Br. J. Jezuit, Milwaukee, Wis. 20
Br. J. Borowiec, Cleveland, Ohio 20
Br. Alf. Cieślak, South Bend, Ind. 20

W MAJU

Br. J. Wojciechowski, Muskegon, Mich. 3
Br. J. Wojciechowski, Grand Rapids, Mich. 4
Br. J. Woźniak, Covert, Mich. 11
Br. Alf. Cieślak, Gary, Ind. 11
Br. J. Jezuit, Calumet City, Ill. 18
Br. A. Ciupik, So. Chicago, Ill. 18
Br. J. Niemyjski, Milwaukee, Wis. 18

NEKRÓLOGIA

Br. F. Chlebowy, Buffalo, N.Y.	(w listopadzie)
Br. J. Szymkowski, Chicago, Ill.	(w grudniu)
Br. Szymanowski, So. Chicago, Ill.	(w grudniu)
Sio. Z. Pawłowska, Chicago, Ill.	(w grudniu)
Br. A. Graczyk, Chicago, Ill.	(w styczniu)
Br. K. Gramontas, Edwardsburg, Mich.	(w styczniu)
Br. J. Soyko, Hudson Bay, Sask. Can.	(w styczniu)
Br. S. Benecki, Edwardsburg, Mich.	(w lutym)
Sio. C. Hoffman, So. Chicago, Ill.	(w lutym)
Br. J. Zientarski, Kenosha, Wis.	(w lutym)